28

# GAZETY WOJENNE

*Unikalna kolekcja z II wojny światowej*

# Japonia 1937-1941

**Życie codzienne**

**Tradycje kraju Kwitnącej Wiśni**

**Świadkowie mówią**

**Relacje tych, którzy to przeżyli...**

**Widziane z bliska**

**Japońskie ambicje międzynarodowe**

**Postacie**

**Tojo**






**Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości**

„Nowy Świat" - 13 lipca 1941

*cena 3,99 zł* **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

# Japonia 1937-41

**Zaangażowanie Japonii w II wojnę światową wyróżnia ją spośród innych państw - uczestników konfliktu. Odmienna jest również natura jej uczestnictwa. Aby to dostrzec i zrozumieć, należy cofnąć się w czasie...**

W nocy z 17 na 18 września 1939 r. o godz. 22:30 linią kolejową nieopodal stolicy Mandżurii, Mukdenu, wstrząsa wybuch. Niewielki ładunek dynamitu eksploduje nie powodując większych strat. Podłożony został przez japońskiego szpiega, który jeszcze tego samego dnia o poranku ćwiczył gesty niezbędne do powierzonej mu akcji pod czujnym okiem gen. Honjo, dowódcy w armii Kwantungu. Wiedział, że ładunek podłożony o dwa metry od szyn nie wyrządzi szkód. Narobi tylko hałasu, który wystarczy, by dostarczyć pretekstu do oskarżenia Chin o ugodzenie w żywotne interesy Japonii poprzez wysadzenie w powietrze strategicznej linii kolejowej wiodącej przez Mandżurię. Kiedy wstanie świt, wojska japońskie otoczą całą okolicę, ze szczególnym uwzględnieniem linii kolejowej, by nikt nie dowiedział się, że jest nienaruszona.

Natychmiast po wybuchu sabotażysta japoński telefonuje do Mukdenu, do pułkownika Itagaki, z meldunkiem: „Misja wypełniona". Od tej chwili rozpoczyna się atak na Mukden. W ciągu kilku godzin znajdzie się on w rękach Japończyków. Podobny los spotka inne miasta południowej Mandżurii. Wojna potrwa zaledwie jedną noc.

Kiedy gen. Honjo przybędzie do Mukdenu, podbój Mandżurii będzie zakończony. Japonia zrobiła pierwszy krok na drodze do opanowania Azji.

### Narodziny rywala

Przez wiele stuleci Japonia pozostawała zamknięta na świat zewnętrzny. Dopiero w 1853 r., pod groźbą użycia armat, zmusił ją do otwarcia swych podwojów amerykański admirał Perry. Od tej pory rzuci się ona w wir studiowania zachodniego modelu życia, jakby chodziło o nadrobienie straconego czasu.

▲ „Kraj Kwitnącej Wiśni" (której gałązka zdobi tu żołnierski tornister) przeobraził się w drapieżne i żądne podbojów Imperium.
*(zbiory prywatne)*



◀ Ostatni cesarz Chin, Pu-Yi stał się 1 marca 1934 r. cesarzem stworzonego przez Japończyków marionetkowego państwa Mandżuko.
*(zbiory prywatne)*



▲ **Zanim w Chinach pojawili się słynni ochotnicy amerykańscy - „Latające Tygrysy" - lotnictwo japońskie niepodzielnie panowało w przestworzach.** *(zbiory G. Gorochow)*



▶ **Odznaka japońskiego pilota morskich jednostek bombowych.** *(zbiory prywatne)*

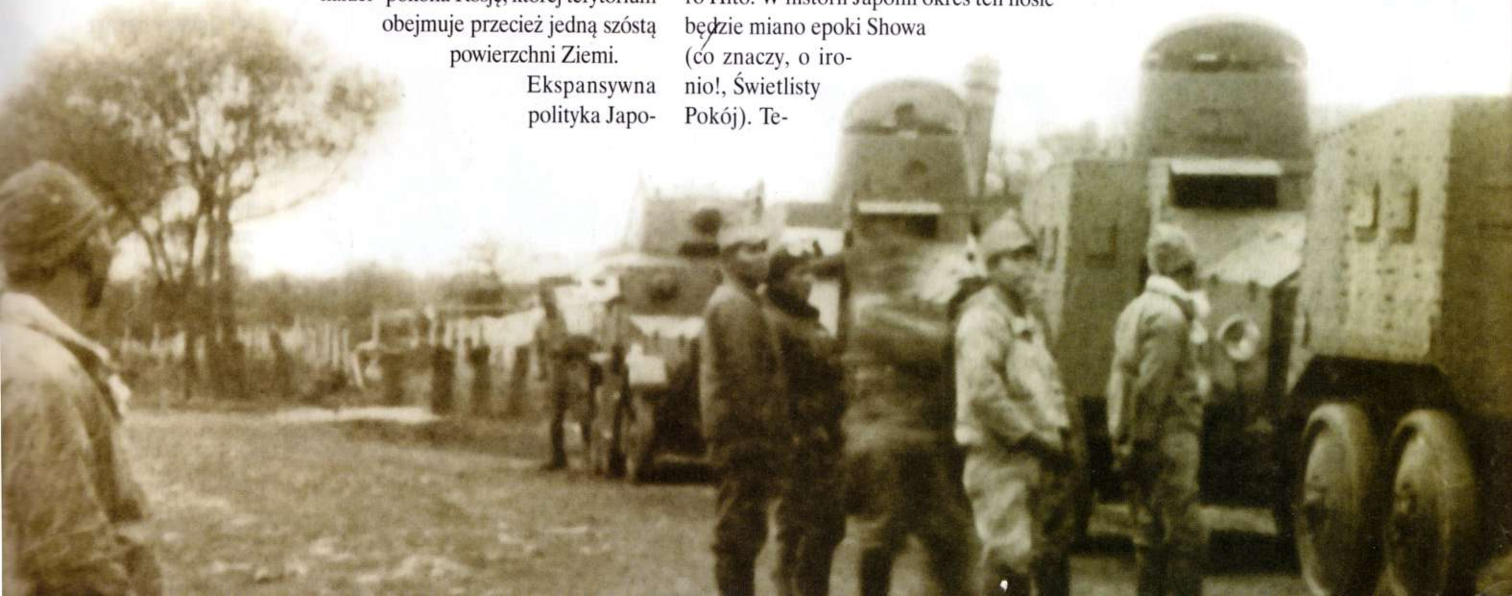
W ciągu kilku lat Imperium Wschodzącego Słońca dorobi się silnej i nowoczesnej armii i floty. Naśladując zachodnie wzorce zaangażuje się w różnego rodzaju zbrojne interwencje i w krótkim czasie sprawować będzie kontrolę nad niemal całą Koreą. Po zwycięskiej wojnie z Chinami zapewni sobie przejęcie wyspy Formoza na południowym krańcu Mandżurii oraz półwyspu Liaotuńskiego z jego portami, a zwłaszcza z Port Arthur (Dalian).

Ale na tym nie koniec. W 1904 r. Japończycy atakują, bez uprzedniego wypowiedzenia wojny, niczego nie spodziewających się Rosjan, którzy mają zbyt dużo zaufania do swojej twierdzy w Port Arthur. W 1905 r., po wojnie, w którą Japonia włożyła wszystkie swoje siły, ku ogólnemu zdumieniu „żółty karzeł" pokona Rosję, której terytorium obejmuje przecież jedną szóstą powierzchni Ziemi.

Ekspansywna polityka Japonii na obszarze Azji zostanie przerwana dopiero jej klęską w 1945 r. Tymczasem robi ona wszystko, by uspokoić zachodnie mocarstwa. Zamiast po prostu zaanektować Mandżurię, znajdującą się wówczas teoretycznie pod kontrolą Chin, zaczyna w nią inwestować i sprowadza do niej rzesze osadników. By chronić tam swoje interesy, zakłada liczne bazy wojskowe, których garnizony utworzą armię Kwantungu. W miarę upływu czasu armia ta uniezależni się od władz centralnych.

### Armia Kwantungu

Dnia 25 grudnia 1926 r. o świcie umiera nagle w wieku 47 lat cesarz Taisho. Nie upłynie kilka godzin, a na tronie zasiądzie młody, 25-letni spadkobierca - cesarz Hiro Hito. W historii Japonii okres ten nosić będzie miano epoki Showa (co znaczy, o ironio!, Świetlisty Pokój). Tego samego wieczoru nowy cesarz zredaguje swe pierwsze credo: „Prostota miast ostentacji; oryginalność miast ślepego naśladownictwa; postęp, by zrealizować ową ewolucję; podtrzymanie rozwoju cywilizacji; harmonia w postanowieniach i w działaniu". Istnieje wersja, zgodnie z którą w kilka miesięcy później Hiro Hito przedstawi kolejny, tym razem tajny program polityczny, który poda do wiadomości jedynej osobie: swemu premierowi Giichi Tanace. O wiele mniej poetycki, mówiący o wiele więcej, będzie on brzmiał następująco: „Podbój Mandżurii, gdzie utworzone zostaną ośrodki przemysłu ciężkiego; inwazja Chin; okupacja Indonezji, Indochin i Filipin, by zapewnić zaopatrzenie Japonii w surowce; kontrola Australii; w dalszej perspektywie kontrola Zatoki Perskiej i Kanału Sueskiego". Wydaje się jednak, że rola Cesarza w zaangażowaniu Japonii w działania wojenne była o wiele mniejsza, niż sądzono. Zmieniającym się jak w kalejdoskopie rządom daleko było do jednolitości, a ogromna władza spoczywająca w rękach armii przechylała szalę decyzji na stronę wojskowych. I tak dwaj pułkownicy ze sztabu armii Kwantungu, Ishihara i Itagaki, przeświadczeni, że jedynie aneksja Mandżurii zapewni Japonii „Lebensraum", zaangażują armię w utajniony proces opanowania jej. We wrześniu 1931 r. działania wojska stają się bardziej zdecydowane, mimo przyjazdu cesarskiego wysłannika, którego zadaniem jest utemperowanie sił Kwantungu. Jeszcze w trakcie jego wizyty wysadzą one w powietrze linię kolejową w południowej Mandżurii. Straty są znikome, ale pretekst wystarczy, by opanować stolicę Mandżurii, Mukden. Japoński rząd jest postawiony przed faktem dokonanym. Stara się wywierać naciski, aby siły Kwantungu „ograniczyły swoje działania". Na próżno.



9 marca 1932 r. zostanie utworzone zależne od Japonii państwo mandżurskie – Mandżuko. Na jego tronie Japończycy umieszczają ostatniego cesarza z mandżurskiej dynastii, Pu-Yi. Koronacja ma miejsce 1 marca 1934 r.

Komisja Littona powołana przez Ligę Narodów dla zbadania warunków, na jakich powstało Mandżuko przygotowuje raport, który pociągnie za sobą potępienie Japonii na kolejnym posiedzeniu Ligi Narodów. W odpowiedzi Japonia oficjalnie wystąpi z Ligi Narodów.

*Znaczenie nieudanego zamachu stanu umknęło uwadze większości zachodnich obserwatorów.*

### Wielka Japonia

Jednocześnie w Japonii działają liczne ugrupowania mające na celu budowę Wielkiej Japonii, Niektóre z nich oficjalnie domagają się japońskiej inwazji na Chiny. 15 maja 1932 r. zamordowany zostaje 75-letni premier Tsuyoshi Inukai, który zaciekle przeciwstawiał się ekspansjonistycznej polityce prowadzonej w Mandżurii. Akt ten jest ukoronowaniem całej serii zbrodni politycznych, które w rzeczywistości skierowane były przeciwko przedstawicielom wielkich japońskich przedsiębiorstw - Zaibatsu - mających ogromny wpływ na politykę państwa. Zbrodnie te zapowiadały rychły zgon japońskiej demokracji. Od tej chwili bowiem u władzy znajdą się wojskowi, którzy narzucą swój punkt widzenia nie tylko partiom politycznym, ale i Zaibatsu. Na domiar złego Japonię dotyka recesja, będąca wynikiem światowego kryzysu gospodarczego w 1929 r. Gwałtownie załamuje się cały japoński eksport, zwłaszcza eksport jedwabiu.

Względny spokój utrzymuje się do 25 lutego 1936 r., dnia, w którym wybucha bunt sterowany przez wojskowych z tokijskiego garnizonu. Tym razem nastają oni na życie nowego premiera, ministra Keisuke Okada i najważniejszych członków rządu. Okadzie udaje się ujść z życiem, ale wielu polityków ginie pod ciosami buntowników, a część państwowych budynków przechodzi pod ich kontrolę. 29 lutego rano, po otrzymaniu nowego ultimatum, buntownicy zaczynają poddawać się, najpierw jeden oddział, potem oficerowie, którzy po rozpatrzeniu możliwości popełnienia zbiorowego „harakiri" dochodzą do wniosku, że postawienie ich przed sąd polowy da im lepszą okazję do wyjaśnienia pobudek ich postępowania. W wyniku pospiesznego procesu 13 oficerów i czterech cywilów zostaje skazanych na karę śmierci. Wyrok zostanie wykonany 12 lipca. Poza tym 12 generałów, których sympatia dla organizatorów zamieszek była aż nadto widoczna, odchodzi na „przyspieszoną emeryturę".

Znaczenie tego nieudanego zamachu stanu umknęło uwadze większości zachodnich obserwatorów, z wyjątkiem słynnego Ryszarda Sorge, który nie omieszkał uprzedzić Moskwy, że wydarzenia te z pewnością doprowadzą do powiększenia japońskiej obecności w Chinach.

### Most Marco Polo

Brzegi rzeki Yong-Ting nieopodal Pekinu spina słynny marmurowy most o jedenastu przęsłach, zdobny trzystu lwami. W nocy 7 lipca 1936 r. w jego pobliżu biwakują japońscy żołnierze. Jeden z nich zagubił się w zaroślach, co dostarczyło wojskom japońskim pretekstu do wymiany ognia. Ów incydent (prawdopodobnie sprowokowany przez komunistów) wywoła pierwsze strzały drugiej fazy wojny japońsko-chińskiej. Po nim nastąpi atak na całym froncie. Pomimo sprzeciwu ze strony nowego premiera, księcia Konoye i niektórych wojskowych, Japończycy wysyłają posiłki do Chin Północnych. Mają one zapewnić ochronę mieszkającym tam osadnikom japońskim, czyli „dać nauczkę" siłom chińskim, zawrzeć porozumienie z Czang Kaj-Szekiem i wycofać się.

Również Chińczycy wysyłają swe oddziały w zapalne miejsca. Doleje to jedynie oliwy do ognia. Główny dowódca sił japońskich w Chinach, gen. Kiyoshi Katsuki będzie domagał się pozwolenia na użycie siły wszędzie tam, gdzie ochrona życia i mienia Japończyków będą tego wymagały. Atmosfera staje się coraz bardziej napięta. Pod presją ze strony



◄ **Czang Kaj-Szek stał na czele chińskich sił nacjonalistycznych.** *(zbiory prywatne)*

▼ **Oddział japońskich samochodów pancernych. Pod względem wyposażenia Japończycy górują nad Chińczykami, którym brakuje zarówno artylerii, jak i sił pancernych.** *(zbiory prywatne)*



▲ **Północne Chiny. Żywi jeńcy chińscy służą za manekiny do ćwiczeń walki na bagnety. Nie jest to odosobniony przypadek, ale dość częste postępowanie.**
*(zbiory prywatne)*

wojskowych i opinii publicznej, książę Konoye oświadczy 27 lipca: „w chwili obecnej rząd (japoński) musi zaprowadzić nowy ład w Azji Wschodniej". Nikt wtedy nie przypuszcza, że jego słowa stanowią oficjalne wypowiedzenie wojny Chinom. Jeszcze tego samego dnia japońskie dywizje stają u wrót Pekinu.

Od 28 lipca japońskie bombowce atakują zgrupowania chińskich wojsk wokół Pekinu nie bombardując jednak samego miasta. Rząd japoński spodziewa się, że natarcie Japończyków będzie błyskawiczne, zgodnie z przewidywaniami japońskiego ministra wojny: „zmiażdżmy Chińczyków w trzy miesiące tak, że błagać będą o pokój".

Pomimo głosów protestu, jakie wzbudza ten atak na forum międzynarodowym, japońskie siły nie cofną się. Zajmują miasto za miastem. Zamordowanie 9 sierpnia 1937 r. w Szanghaju japońskiego oficera marynarki wojennej dostarcza kolejnego pretekstu do interwencji zbrojnej i udowodnienia wszem i wobec, iż pierwsze skrzypce w Chinach znów grają Japończycy.

***Pomimo głosów protestu, jakie wzbudza japoński atak na forum międzynarodowym, japońskie siły nie cofną się.***

13 sierpnia 1937 r. oddziały japońskie uderzają na Pekin. Miasto bronić się będzie do 11 listopada. Świat protestuje. Amerykański prezydent, Franklin D. Roosevelt, od dawna podejrzewający Japończyków o ekspansjonistyczne zapędy, prowadzi międzynarodową kampanię skierowaną przeciwko wojnie w Chinach.






**Nieopatrzny krok**

Tak więc, zaczynając od niewinnej akcji odwetowej, Japończycy wplątują się w wojnę, której zakończenie może być tylko dziełem przypadku. Ogrom terytorium Chin oraz zdecydowany opór chińskich sił narodowych i komunistycznych wskazuje na to, że mimo miażdżącej przewagi Japończyków wojna ciągnąć się będzie aż do utraty tchu.

**Masakra w Nankinie**

4 grudnia 1937 r. japońskie dywizje rozpoczęły atak na siedzibę chińskiego rządu, Nankin. 12 grudnia, po ciężkich bojach i dużych stratach po obydwu stronach, oddziały generała Iwane Matsui szykują się do wkroczenia do Nankinu, opuszczonego przez wycofujące się siły generała Tanga. Odwrót Chińczyków przeradza się w paniczną ucieczkę i tysiące ludzi, żołnierzy i cywilów tonie przy przeprawie przez rzekę Jangcy. Japończycy, którzy walczą od pół roku i ponieśli ciężkie straty w walkach o Nankin, są u kresu wytrzymałości, gotowi na wszystko. A przecież dobrze znający Chiny gen. Iwane Matsui, kiedy opuszczał Japonię, powiedział: „Nie jadę na front po to, by walczyć z wrogiem, ale z sumieniem tego, który przybywa, by spacyfikować bliźniego swego". Te słowa wyjaśniają, dlaczego w pierwszych dniach wojny jego żołnierze otrzymali rozkaz, by „działać zgodnie z honorem na chwałę Japonii oraz pozyskać zaufanie ludu chińskiego poprzez udzielanie mu pomocy i wsparcia".

Gen. Matsui wkroczył triumfalnie do miasta przez niezniszczoną jego część. Wziął udział w obrzędach religijnych odprawianych dla uczczenia pamięci jego poległych żołnierzy. Dowiedziawszy się, że jego podkomendni dopuścili się aktów „urągających dyscyplinie i moralności", ponowił swój rozkaz, kładąc szczególny nacisk na „szacunek" i oświadczył: „teraz, kiedy flaga z wizerunkiem wschodzącego słońca powiewa nad Nankinem, […] zbliża się jutrzenka odnowy. Mym najszczerszym życzeniem jest, aby doszło to do świadomości 400 mln Chińczyków". Po czym wrócił do Szanghaju.

Kiedy w tydzień później przedstawiono mu mętny raport o „nielegalnych" czynach popełnionych przez jego żołnierzy w Nan-

kinie, wpadł we wściekłość. Wysłał do gen. Yanagawy, dowódcy tej strefy, wiadomość, w której nalegał, aby „wszyscy winni zostali przykładnie ukarani". Nie wrócił jednak do Nankinu, aby osobiście przekonać się, czy jego rozkaz został wykonany.

Tymczasem jeszcze przez miesiąc w nieszczęsnym mieście szerzyły się akty bestialstwa. Trudno ustalić ich bilans. Jedna trzecia miasta została spalona. Ponad 20 tys. zdolnych do noszenia broni Chińczyków wywieziono z miasta i zabito bagnetami lub z broni maszynowej. Trudno dociec, ile kobiet i dziewcząt zgwałcono, zamordowano i okaleczono, nie sposób podać liczby okradzionych i zabitych. Niewyobrażalne bestialstwo, z jakim przeprowadzono metodyczną eksterminację mieszkańców Nankinu sprawia, że nawet Niemcy, którzy starali się trzymać stronę swojego azjatyckiego sojusznika, nie ukrywali zgrozy i w oficjalnym raporcie określili armię japońską w Nankinie mianem „bestialskiej machiny".

Kiedy pod koniec miesiąca udało się wreszcie opanować japońskie oddziały, liczbę ofiar ich poczynań w Nankinie oszacowano na 200 do 300 tys. cywilów. Nankin stanie się symbolem bestialstwa przypisywanego cesarskiej armii. Japońska cenzura była w owym czasie tak skuteczna, że prawdziwe informacje o „nankińskim incydencie" nie przedostały się do prasy ani nie dotarły do Cesarza. Wszyscy ci, którzy przymknęli oko na to, co działo się w Nankinie - zostali odwołani do Japonii. Nie niepokojony przez nikogo generał Matsui wrócił do kraju w lutym 1938 r.



▲ **Zniszczony po wkroczeniu Japończyków budynek Uniwersytetu w Nankinie.** *(zbiory G. Gorochow)*



◀ **Patent chińskiego pilota.** *(zbiory prywatne)*

### Chińskie grzęzawisko

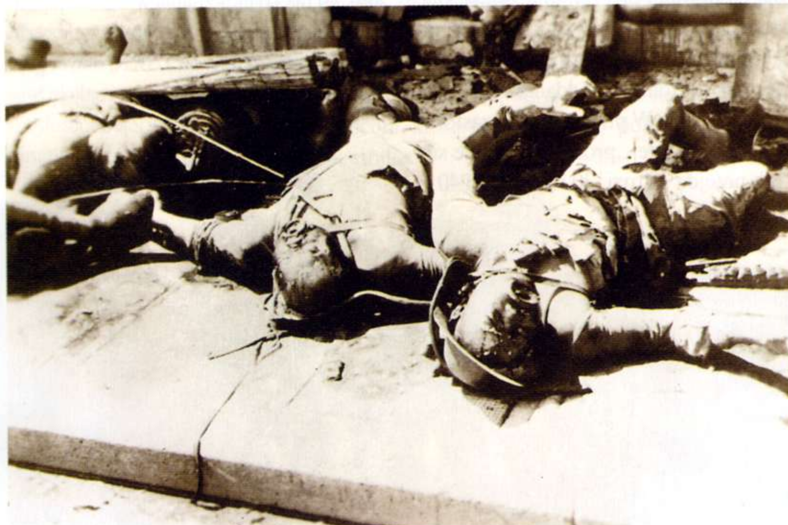
Masakry, o których coraz głośniej, wzbudzają sprzeciw światowej opinii światowej. Ta nowa forma wojny, w której lotnictwo bombarduje obiekty cywilne, a lotnicy strzelają z broni pokładowej do ludności cywilnej, budzi przerażenie. Na dodatek japońskie samoloty „przez pomyłkę" zatapiają na Jangcy amerykańską kanonierkę *Panay*, a artyleria ostrzeliwuje i opanowuje brytyjską *Ladybird*. Zarówno Amerykanie jak i Brytyjczycy przyjmują przeprosiny japońskiego rządu, choć wobec odpowiedzialnych za incydenty armia nie stosuje żadnych sankcji.

Książę Konoye, przekonany, iż wojna w Chinach jest nie tylko niepotrzebna, ale stanowi poważne zagrożenie dla jego kraju, próbuje negocjować z Chińczykami. Na pośredników wybiera Niemców, których z Japonią wiąże pakt antykominternowski. Niestety, zła wola wojskowych grzebie nadzieję na wynegocjowanie pokoju. W Tokio domagają się oni przegłosowania przez Parlament ustawy o powszechnej mobilizacji, co zostanie uczynione w marcu 1938 r.

Propaganda powoli przyzwyczaja społeczeństwo do planów krucjaty w Azji. Wykorzystuje dwa hasła zapożyczone z historii Cesarstwa: „Kokutai" - świadomość narodowa oraz „Kodo", czyli Cesarski szlak, które nawołują do świętej wojny pod egidą Cesarza. Wojny, która ma oczyścić Azję z komunizmu i kolonializmu (oczywiście zachodniego).

Pomimo krwawej porażki na Półwyspie Szantuńskim, 25 października 1938 r., po czteromiesięcznym oblężeniu udaje się Japończykom zdobyć miasto Han-Keu, gdzie po upadku Nankinu schronił się nacjonalistyczny rząd chiński. Kanton poddał się cztery dni wcześniej. Powstają liczne lokalne rządy podporządkowane Japonii. Do marca 1940 r. cały okupowany obszar będzie w rękach marionetkowego rządu Wang-Czang-Weja. Rząd Czang Kaj-Szeka nadal walczy z najeźdźcą, tworząc wspólny front z komunistami.

Koszty, jakie w tej wojnie ponosi Japonia, rosną w miarę upływu czasu. Straty w ludziach wynoszą już dziesiątki tysięcy zabitych, a końca nie widać. Na dodatek latem 1938 r. niektórzy wojskowi angażują swoje siły w konflikt graniczny z ZSRR, co kończy się japońską klęską. W ciągu zaledwie kilku dni ambasadorowi japońskiemu w Moskwie udaje się wynegocjować podpisanie umowy o przerwaniu ognia. W dziewięć miesięcy później, 11 maja 1939 r., Japończycy ponownie przystąpią do natarcia i przekroczą granicę w rejonie jeziora Buir-nur i rzeki Chałchyn-Goł. Wedrą się na 15 km w głąb Mongolii, związanej ze Związkiem Radzieckim układem o wzajemnej pomocy. W ciągu kilku tygodni incydent ten



▼ **Okrutna rzeczywistość na ulicach zdobytego przez Japończyków chińskiego miasta Tien Tsin - zwęglone zwłoki żołnierzy i cywilów.** *(zbiory G. Gorochow)*

▶ Atak Japończyków na Mongolię w 1939 r. wkrótce obróci się przeciwko nim. Armia Kwantungu zostanie poważnie osłabiona przez siły gen. Żukowa.
*(zbiory prywatne)*



▶ Gen. Iwane Matsui dowodził wojskami japońskimi, które wkroczyły do Nankinu.
*(zbiory prywatne)*

przekształci się w prawdziwy konflikt, w którym masowo użyte zostają czołgi i lotnictwo. W sierpniu 1939 r., w rejonie Chałchyn-Goł, Japończycy zostaną pokonani przez wojska radziecko–mongolskie dowodzone przez gen. Żukowa. Od 11 maja do 15 września 1939 r. Japończycy stracą 25 000 zabitych i 30 000 rannych. 15 września w Moskwie zostanie podpisane porozumienie, na mocy którego na całej linii frontu zostaną przerwane walki. Upokorzony sztab armii japońskiej wyciąga wnioski z tej klęski poniesionej przez dobrze uzbrojoną, regularną armię. Sprzęt i taktyka poddane są szczegółowej analizie. Japonia zacieśnia swoje stosunki z Niemcami i Włochami, mimo iż niemiecko-radziecki pakt z sierpnia 1939 r. budzi w niej niepokój.

**W sierpniu 1939 r., w rejonie Chałchyn-Goł, Japończycy zostaną pokonani przez wojska radziecko–mongolskie dowodzone przez gen. Żukowa.**

Wojna w Chinach przeciąga się. Wiosną 1940 r. podczas tajnego posiedzenia najwyższego japońskiego dowództwa, zapada decyzja o stopniowym wycofywaniu cesarskich sił z Chin i pozostawieniu pod japońską okupacją tylko niektórych rejonów Północy. Chyba, żeby najbliższe miesiące przyniosły decydujące zwycięstwo japońskiej armii…

W międzyczasie Japończycy uznają kolaboracyjny rząd Wanga i 30 marca 1940 r. oddają mu na siedzibę Nankin.

### Wojna na Zachodzie

Tymczasem wybuchła wojna na Zachodzie i tak jak w 1914 r., Japonia ogłasza, że zachowa wobec niej neutralność. Pomimo kilku dowodów dobrej woli ze strony Japończyków, Stany Zjednoczone nie zniosą embarga na dostawy niektórych surowców do Kraju Kwitnącej Wiśni.

W 1940 r. przywódcy japońscy - przekonani o nieuchronnej klęsce Wielkiej Brytanii - uznają, że nadszedł czas, aby zaatakować w południowo-wschodniej Azji, przede wszystkim tam, gdzie znajdują się złoża tak bardzo potrzebnej Japonii ropy naftowej.

4 czerwca 1940 r. Japończycy wysyłają ultimatum do gubernatora Indochin, gen. Catroux, w którym żądają zamknięcia granicy z Chinami i wyrażenia zgody na jej wspólną kontrolę. W tej sytuacji gen. Catroux zwraca się do Stanów Zjednoczonych o sprzedaż broni. Waszyngton odmawia.

22 czerwca rano japoński sztab armii i ministerstwo wojny podejmują decyzję o natychmiastowym natarciu na Singapur.

Na skutek nacisków ze strony wojska podaje się do dymisji „asekurancki" rząd admirała Yonai. Książę Konoye znów zostaje premierem mając tym razem jako ministra wojny obdarzonego przydomkiem „brzytwa" gen. Hideki Tojo, dawnego szefa sztabu okupacyjnej armii w Mandżurii. Jest on bardzo popularny wśród żołnierzy. Nieprzekupny, pracowity, zasadniczy w kwestiach dyscypliny. Doskonale wie czego chce: wojny! Nowym ministrem spraw zagranicznych zostaje Yosuke Matsuoka, brutalny i gadatliwy nacjonalista.

Posunięcia nowego rządu jasno wskazują na przyjętą przezeń linię polityczną: 2 sierpnia 1940 r. wzywa on rząd Vichy do pozostawienia oddziałom japońskim wolnej drogi do Tonkinu i oddania do ich dyspozycji lotnisk. W przypadku nie zastosowania się do owej „prośby" cesarskie siły i tak przejdą - grozi. 30 sierpnia 1940 r.



obie strony podpisują układ (Japonia zobowiązała się do uznania suwerenności Francji w Indochinach), co zresztą nie przeszkadza Japończykom podtrzymać swoich żądań dotyczących Laosu i Kambodży. Indie holenderskie zostają wezwane do dostarczenia Japonii 3 mln ton ropy naftowej, co ma ją zabezpieczyć przed ewentualnym amerykańskim embargo. Pomimo iż Holandia jest pod niemiecką okupacją, oddala to żądanie.

27 września 1940 r. Japonia podpisuje pakt z Niemcami i Włochami. Przewiduje on wzajemną pomoc w przypadku wojny ze Stanami Zjednoczonymi i podzieli świat na strefy wpływów, pozostawiając Japonii wolną rękę w południowo-wschodniej Azji. Na wzór niemiecko-radzieckiego układu o nieagresji, 13 kwietnia 1941 r. Japończycy podpisują podobny z ZSRR.

Tymczasem w dwa miesiące później, 22 czerwca 1941 r., Niemcy atakują ZSRR, co zaskakuje i głęboko uraża nieuprzedzonych Japończyków. Hitler żąda od nich wsparcia w wojnie ze Związkiem Radzieckim. Po raz kolejny zdania w rządzie japońskim są podzielone. Matsuoka należy do zwolenników agresji na ZSRR, nawet gdyby miało to pociągnąć za sobą reakcję Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.





▼ **Japoński oddział patroluje ogromne przestrzenie chińskie. Walka z chińską partyzantką należała do głównych zadań patroli japońskich.**
*(zbiory prywatne)*

**Niezłomna postawa Waszyngtonu**

Premier Konoye stara się jednak za wszelką cenę uniknąć amerykańskiej interwencji i liczy na zachowanie neutralności Japonii w stosunku do wydarzeń w Europie. Jednocześnie prowadzi rozmowy z Amerykanami o japońskich interesach w Chinach. Po zwolnieniu Matsuoki decyduje się nie angażować Japonii w atak na ZSRR. Zależy mu również na utrzymaniu sojuszu z Niemcami i - bez względu na ryzyko - na zachowaniu kontroli w Indochinach.

Pierwsza decyzja, przekazana Stalinowi przez szpiega Sorge, pozwala Związkowi Radzieckiemu wycofać ze wschodnich rubieży stacjonujące tam jednostki i skierować je zimą 1941 r do obrony drogi na Moskwę.

Ultimatum przekazane Francuzom, na mocy którego mają oni oddać do dyspozycji Japonii 8 lotnisk i 2 bazy marynarki, pociąga jednak za sobą reakcję Roosevelta. Japońskie mienie w Stanach Zjednoczonych zostaje zabezpieczone, co całkowicie paraliżuje wszelką wymianę handlową pomiędzy obu krajami. Prezydent USA grozi także poważniejszymi sankcjami w przypadku zaatakowania przez Japonię Indii holenderskich i sugeruje wycofanie wojsk japońskich z Indochin, które w ten sposób pozostałyby neutralne.

Japończycy nie przystaną na te żądania. Ambasador, admirał Nomura, przekazuje Stanom Zjednoczonym kategoryczną odmowę wycofania sił japońskich z Indochin i obietnicę wstrzymania się z dalszą ekspansją. Rząd japoński rozpatruje także możliwość całkowitego wycofania się z Chin wraz z końcem wojny oraz żąda wstrzymania amerykańskiej interwencji na południowo-wschodnim Pacyfiku.

Premier Konoye ma wciąż nadzieję, że uda mu się pozyskać Amerykanów. Planuje nawet osobiste spotkanie z Rooseveltem. Z kolei Hideki Tojo, którego wpływy wciąż rosną, dąży otwarcie do wojny i chce przystąpić do niej jak najszybciej, by zdystansować państwa zachodnie, które wreszcie zaczęły wzmacniać system obronny Singapuru, Indii holenderskich i Filipin.

***Admirał Nomura przekazuje Stanom Zjednoczonym kategoryczną odmowę wycofania sił japońskich z Indochin.***

**Droga ku wojnie**

Od tej chwili przygotowania do wojny nabierają tempa, chociaż wciąż prowadzone są negocjacje. Nie ma w nich jednak dążenia do kompromisu. Widać, że prowadzi się je jedynie po to, aby uczynić zadość poleceniom Cesarza.

Wobec nacisków gen. Tojo Marynarka, choć niechętnie, udziela poparcia armii. Admirał Yamamoto, dowódca Połączonych Flot przewiduje, że w przypadku prewencyjnego ataku na Stany Zjednoczone będzie można prawdopodobnie utrzymać nad nimi przewagę przez rok lub dwa, ale ponadto nic nie można zagwarantować. Ponieważ Amerykanie odmawiają spotkania na szczycie, książę Konoye składa dymisję 16 października 1941 r. i wkrótce zostaje zastąpiony przez skupiającego w swych rękach wiele funkcji gen. Hideki Tojo, który staje się prawdziwym dyktatorem.

W rzeczywistości rozmowy mające na celu utrzymanie pokoju ograniczają się do natarczywych nacisków ze strony Japonii, by Stany Zjednoczone jak najszybciej ustosunkowały się do projektu status-quo w Indochinach oraz złożyły deklarację o powstrzymaniu się od interwencji na Pacyfiku. Z wyjątkiem Cesarza i kilku polityków wszyscy pozostali przywódcy japońscy nie mają żadnych złudzeń co do amerykańskiej odpowiedzi. Wiedzą, że może ona być tylko negatywna i z pewnością będzie pretekstem do rozpoczęcia przygotowywanej już od dawna „Operacji Z". Chodzi tu o powietrzno-morski atak z zaskoczenia na bazę Pearl Harbor na Hawajach oraz zniszczenie amerykańskiej floty na Pacyfiku, bez uprzedniego wypowiedzenia wojny, tak jak miało to miejsce w przypadku Port Arthur w 1904 r., kiedy Japończycy zaatakowali flotę rosyjską.

Wszystko przebiega zgodnie z japońskim planem. Mająca natrzeć na Amerykanów flota pod rozkazami admirała Nagumo podnosi kotwicę w nocy 17 listopada. Ponieważ uznano amerykańskie żądania za zbyt wygórowane, 1 grudnia Cesarz zezwala na rozpoczęcie działań wojennych. Atak na Pearl Harbour przewidziany jest na 7 lub 8 grudnia. Tryby machiny wojennej zostają wprawione w ruch.



# Ambicje i niepokoje japońskiej polityki

**Japonia pragnie przystąpić do wojny, by zaspokoić swe dążenia ekspansjonistyczne. Zależy jej na znalezieniu się w obozie zwycięzców, niezależnie od kontekstu politycznego. Potrzebne jej są surowce, których sama nie posiada...**

Dramatyczne lata dzielące napaść na Chiny od ataku na Pearl Harbor pełne są zaskakujących niespójności w japońskiej polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Władza i ster państwa znajdują się w rękach wojskowych, jednak nadal w Kraju Kwitnącej Wiśni żywa jest konserwatywna opozycja działająca w instytucjach cywilnych i w administracji państwowej, a nawet w sferach wojskowych. Wszędzie dominuje brak zdecydowania co do celów przyjętej przez rząd polityki, a także metod umożliwiających ich osiągnięcie.

Na czoło wysuwają się dwie tendencje. Pierwsza z nich wyraża się w dążeniu Armii do natychmiastowego wypowiedzenia wojny zachodnim demokracjom. Niektórzy przedstawiciele tej linii politycznej pragną rozpocząć wojnę atakiem na Związek Radziecki, inni skłaniają się ku inwazji na południowym wschodzie Azji, co wiąże się z ryzykiem wywołania konfliktu zbrojnego ze Stanami Zjednoczonymi, Francją oraz Wielką Brytanią…

Marynarka japońska, świadoma swej słabości w przypadku konfliktu o światowym zasięgu, a także swojego uzależnienia od zaopatrzenia w ropę naftową, skłania się raczej ku grze na zwłokę.

Rząd japoński darzy III Rzeszę coraz większą sympatią. Z kolei szef niemieckiej dyplomacji, Ribbentrop, liczy na odzyskanie za pośrednictwem Japończyków dawnych niemieckich posiadłości w Chinach. Hitler, uznając, że niebezpieczeństwo wybuchu wojny z Wielką Brytanią jest większe i bliższe w czasie niż ewentualny konflikt ze Związkiem Radzieckim, również stara się zapewnić sobie poparcie Japończyków. Tendencja owa jest jednym z powodów, dla których Niemcy wstrzymują dostawy broni do Chin. Nie wydelegują tam również swoich specjalistów wojskowych, którzy uczestniczyliby w szkoleniu Chińczyków. Dla przypieczętowania tej linii politycznej, 20 lutego 1938 r. uznają marionetkowe państwo Mandżuko utworzone przez Japończyków na terenie Mandżurii.

Ani jeden, ani drugi z „partnerów" nie prowadzi jednak czystej gry. By nie wyczerpać cierpliwości Amerykanów i Brytyjczyków, Japończycy udzielają Niemcom pomocy bardzo niemrawo. Ich projekt sojuszu z Niemcami przeciw ZSRR traci na znaczeniu w miarę dopracowywania szczegółów. Rząd japoński posuwa się nawet do zastrzeżenia sobie w końcu sierpnia 1938 r., że atak na Związek Radziecki w żadnym przypadku nie będzie mógł au-

**▲ Japońscy marynarze na pokładzie niemieckiej łodzi podwodnej w 1942 r.** *(SIPHO)*



**▼ Książę Konoyę.** *(zbiory prywatne)*

tomatycznie pociągnąć za sobą interwencji Japończyków.

### Polityka z dnia na dzień

Opinie japońskiego rządu dotyczące projektu sojuszu z Niemcami są tak podzielone, że 4 stycznia 1939 r. poda się do dymisji przewodniczący Rady Ministrów, książę Konoye. Zastąpi go znany ze swych proniemieckich sympatii nacjonalista, którego kandydaturę już od dłuższego czasu popiera armia, baron Hiranuma. To on przygotuje projekt trójstronnego paktu skierowanego pośrednio przeciwko ZSRR. Japońska polityka doprowadzi do tego, iż 26 lipca 1939 r. Roosevelt zerwie stary japońsko-amerykański pakt handlowy z 1911 r. Decyzja ta bije w żywotne interesy Japonii. Oznacza, że po upływie 6 miesięcy Amerykanie zaprzestaną dostaw surowców i ropy naftowej. Na domiar złego, ku ogólnemu zaskoczeniu, Niemcy podpisują 23 sierpnia 1939 r. niemiecko-sowiecki układ, co spowoduje dymisję gabinetu Hiranumy.

Stanowisko ministra spraw zagranicznych w nowo uformowanym, nie zdominowanym przez wojskowych rządzie obejmie znany ze swoich bliskich kontaktów z Ameryką admirał Nomura.

Wybuch wojny w Europie stawia Japończyków w bardzo trudnej sytuacji. 4 września 1939 r. zapewniają Zachód o swojej neutralności, lecz jednocześnie żądają wycofania sił uczestników europejskiego konfliktu z podbitych przez armię japońską terytoriów w Chinach. Rządy w Londynie i w Paryżu zaakceptują te wymagania, lecz Stany Zjednoczone odmawiają i wstrzymują eksport nowych surowców do Japonii. Pomimo kilku ukłonów ze strony Japonii, Amerykanie nie chcą złagodzić swojego stanowiska, co spowoduje upadek kolejnego rządu Japonii.

Tym razem szefem gabinetu zostaje bardzo ostrożny admirał Yonai. Jednak sukcesy wojsk niemieckich w Europie pokrzyżują jego plany. Polityka japońska tego okresu jest zdominowana przez trzy wykluczające się wzajemnie tendencje. Pierwsza z nich zakłada podpisanie sojuszu z ZSRR dotyczącego podziału Chin oraz zagarnięcia Indii holenderskich. Inna - zawarcie sojuszu z Niemcami za cenę utraty europejskich kolonii na Pacyfiku oraz opanowanie Indii holenderskich siłą. Ostatnia dąży do porozumienia z Brytyjczykami, by w ten sposób rozwiązać problem Chin.

### Nieunikniony konflikt

Sprzeczności, jak widać, nie brakuje. Dopiero upadek Francji oraz przewidywana klęska Wielkiej Brytanii przyspieszają bieg wydarzeń. Japończycy chcą powtórzyć sukces z 1914 r. i znaleźć się w obozie zwycięzców. Zaczynają się już nawet zachowywać jak zwycięzcy w Indochinach, wobec Holendrów, Brytyjczyków. Zamykają ruch dla przewozu sprzętu wojskowego z Hong-Kongu do Chin, blokują szlak birmański…

***Niemcy nalegają, aby Japonia włączyła się do wojny przeciw Wielkiej Brytanii atakując jej posiadłości w Azji.***

Odpowiedzią Stanów Zjednoczonych na politykę Japonii jest zaostrzenie kontroli eksportu. Jednocześnie Niemcy nalegają coraz natarczywiej, aby Japonia włączyła się do wojny przeciw Wielkiej Brytanii atakując jej posiadłości w Azji. Żądanie Hitlera pada na podatny grunt. Odpowiada ono armii, która zażąda dymisji rządu i - co ważniejsze - uzyska ją.

### Koniec gry na zwłokę

Japonia porzuca wszelką ostrożność i nie kryjąc swych zamiarów, jawnie dąży do wojny, mimo że marynarka japońska wciąż jeszcze trochę się ociąga. Książę Konoye odzyskuje utraconą w styczniu 1939 r. władzę. Ponawia żądania swoich poprzedników i 27 września 1940 r. podpisze Pakt Trzech, rzucając tym samym Japonię w wir wojny w Europie. 22 czerwca 1941 r., w chwili niemieckiego ataku na ZSRR, zaskoczona Japonia postanawia nie interweniować bezpośrednio na froncie. Jej oczy zwracają się ku Azji. Dojście do władzy generała Tojo w październiku 1941 r. potwierdzi pęd Japonii ku wojnie. Nikt już nie ma złudzeń. Nawet Roosevelt uważa ją za nieuniknioną. Pozostaje jedynie pytanie, kiedy i gdzie Japończycy zdecydują się uderzyć.

Odpowiedź na nie pojawi się wraz z bombami japońskimi spadającymi na Pearl Harbor w niedzielę, 8 grudnia 1941 r.



**▲ Japońscy sportowcy na Olimpiadzie w Berlinie w 1936 r.** *(zbiory prywatne)*



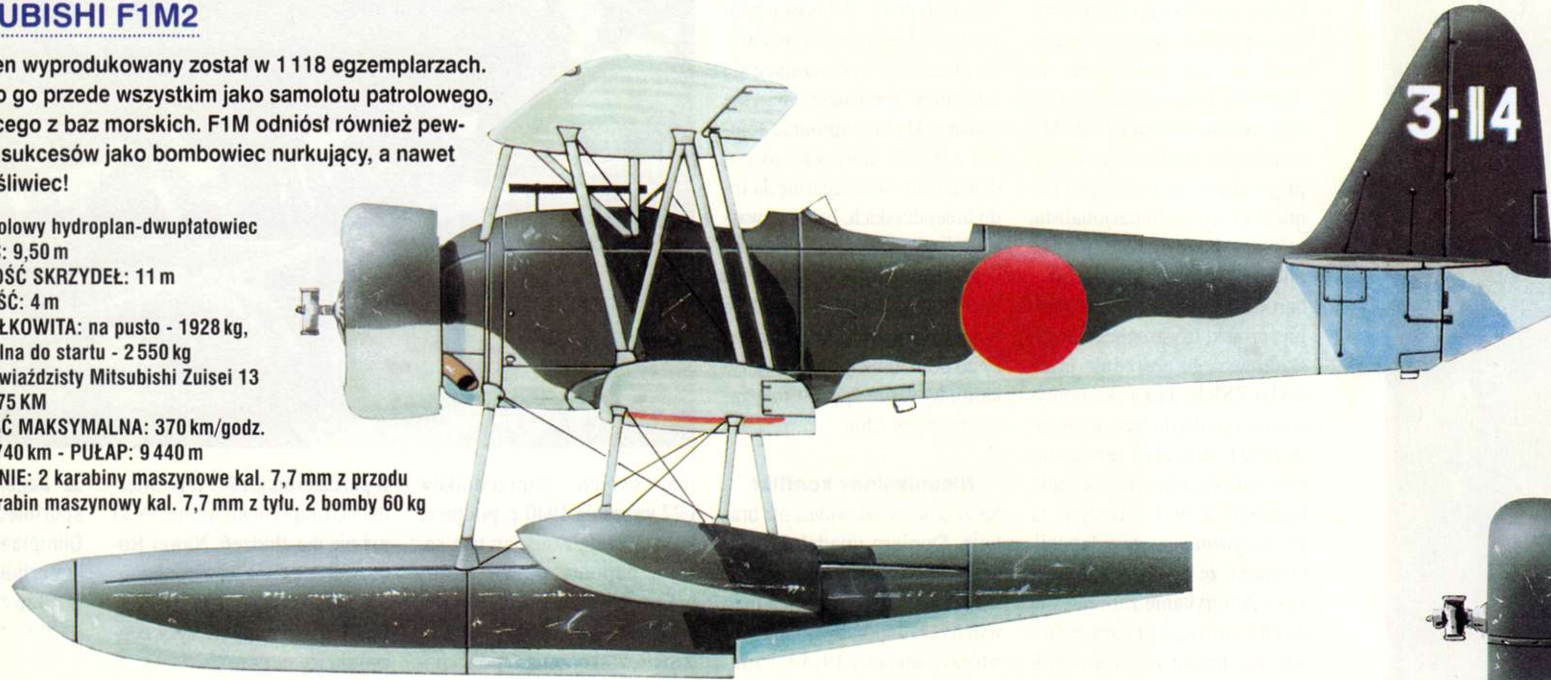
**▼ Japonia - dążące ku wojnie imperium.** *(zbiory prywatne)*

# PANORAMA

## MITSUBISHI F1M2

Model ten wyprodukowany został w 1 118 egzemplarzach. Używano go przede wszystkim jako samolotu patrolowego, startującego z baz morskich. F1M odniósł również pewną ilość sukcesów jako bombowiec nurkujący, a nawet jako myśliwiec!

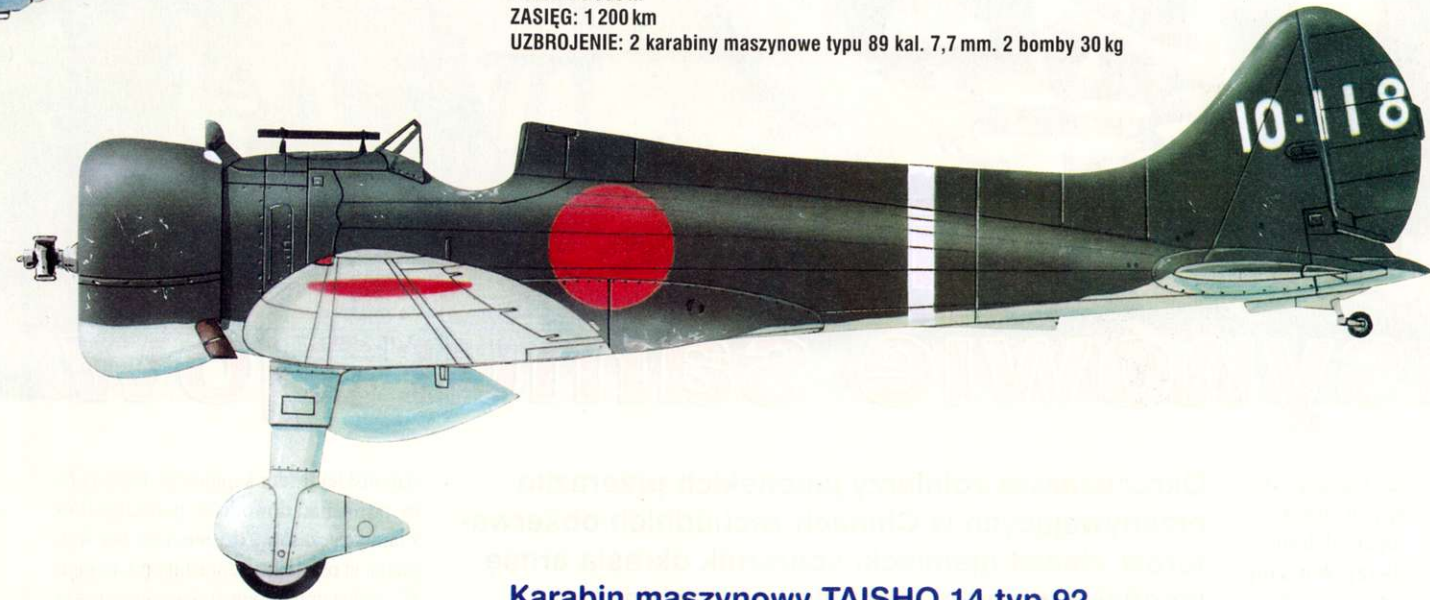
TYP: patrolowy hydroplan-dwupłatowiec
DŁUGOŚĆ: 9,50 m
ROZPIĘTOŚĆ SKRZYDEŁ: 11 m
WYSOKOŚĆ: 4 m
MASA CAŁKOWITA: na pusto - 1928 kg, maksymalna do startu - 2 550 kg
SILNIK: gwiaździsty Mitsubishi Zuisei 13 o mocy 875 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 370 km/godz.
ZASIĘG: 740 km - PUŁAP: 9 440 m
UZBROJENIE: 2 karabiny maszynowe kal. 7,7 mm z przodu oraz 1 karabin maszynowy kal. 7,7 mm z tyłu. 2 bomby 60 kg




## MITSUBISHI A5M4

Prototyp tego samolotu wykonał swój pierwszy lot 4 lutego 1935 roku w Kagamigahara. Chińskie warunki atmosferyczne spowodowały, że do otwartego kokpitu dodano szklaną obudowę.

TYP: myśliwiec jednomiejscowy
DŁUGOŚĆ: 7,56 m
ROZPIĘTOŚĆ SKRZYDEŁ: 11 m
WYSOKOŚĆ: 3,27 m
MASA CAŁKOWITA: na pusto - 1 215 kg, maksymalna do startu- 1 670 kg
NAPĘD: silnik gwiaździsty 9-cylindrowy Nakajima Kotobuki 41 o mocy 710 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA : 435 km/godz
PUŁAP: 9 800 m
ZASIĘG: 1 200 km
UZBROJENIE: 2 karabiny maszynowe typu 89 kal. 7,7 mm. 2 bomby 30 kg




## Czołg lekki typ 95 HA-GO

Czołg ten został użyty po raz pierwszy podczas wojny chińsko-japońskiej. Następnie Japończycy posługiwali się nim podczas wszystkich walk na Dalekim Wschodzie.



ZAŁOGA: 3 osoby
MASA BOJOWA: 7,4 ton
DŁUGOŚĆ: 4,38 m
SZEROKOŚĆ: 2,07 m
WYSOKOŚĆ: 2,28 m
NAPĘD: silnik Mitsubishi NVD 6120 o mocy 120 KM
PRĘDKOŚĆ MAKSYMALNA: 40 km/godz
ZASIĘG: na drodze - 250 km
UZBROJENIE: działko typu 94 kal. 37 mm (na wieży), zmienne na typ 98 kal. 37 mm oraz karabin maszynowy typu 91 kal. 6,5 mm zmienny na typ 97 kal. 7,7 mm

## Karabin maszynowy TAISHO 14 typ 92

Japoński karabin maszynowy, którego typ 92 wprowadzony został w użycie w 1932 roku sprawdził się podczas walk w Chinach i stał się - na czas całej drugiej wojny światowej - regulaminowym średnim karabinem maszynowym armii japońskiej.



KALIBER: 7,7 mm
DŁUGOŚĆ: 1 155 mm
DŁUGOŚĆ LUFY: 737 mm
CIĘŻAR KARABINU: 28,1 kg
CIĘŻAR TRÓJNOGU: 27,25 kg
MAGAZYNEK: metalowe taśmy 30-nabojowe
SZYBKOSTRZELNOŚĆ: 550 strzałów/min
PRĘDKOŚĆ WYLOTOWA: 732 m/s

*Ilustracje: Jean Restayn*

**NIEKTÓRE TYPY BRONI JAPOŃSKIEJ UŻYTEJ PODCZAS KAMPANII W CHINACH 1937-1941**

# Okrutni synowie samurajów

▲ Chińscy cywile pod strażą japońskich żołnierzy. Widoczny jest jedynie starzec, kobieta i dzieci. Mężczyźni w sile wieku zostali prawdopodobnie zgładzeni.
*(zbiory G. Gorochow)*

▶ Zarówno dla Japończyków jak i dla Chińczyków kontrola dróg i torów kolejowych miała znaczenie pierwszoplanowe. Tędy właśnie szły dostawy sprzętu i żywności dla wojsk.
*(zbiory prywatne)*

**Okrucieństwo żołnierzy japońskich przeraziło przebywających w Chinach zachodnich obserwatorów. Nawet niemiecki sojusznik określa armię japońską mianem „bestialskiej machiny".**



**W azjatyckiej Norymberdze - Tokio, podczas trwającego trzy lata procesu, buddyjski mnich Shinsho Hanayama asystuje oskarżonym przetrzymywanym w więzieniu w Sugamo. Jego rozmowy z oczekującymi wyroku dały początek książce zatytułowanej „Droga ku wieczności". Oto kilka fragmentów rozmów z gen. Matsui, dotyczących m. in. „wypadków nankińskich".**

„Zajścia w Nankinie przeszły wszelkie granice przyzwoitości. Tuż po naszym wkroczeniu do miasta podczas odprawiania obrządków religijnych ku pamięci naszych zmarłych powiedziałem, iż byłoby stosowne odprawić również obrządek Chińczyków. Pozostali, wśród nich mój dowódca sztabu, oświadczyli, że Chińczycy nie zostali wzięci pod uwagę w ceremonii, a poza tym, taka inicjatywa odbiłaby się przykrym echem na morale naszych oddziałów. Nawet dowódcy pododdziałów byli przeciwni! W czasie wojny rosyjsko-japońskiej byłem kapitanem. Cóż! Gdyby porównać dowódców pododdziałów z tamtych czasów z dzisiejszymi, bez wątpienia ci ostatni nie dorastają im do pięt! W czasie tamtej wojny traktowanie jeńców wojennych nie wspominając o ludności chińskiej, było wyśmienite... i wszystko szło jak najlepiej. Lecz nie tym razem! Najprawdopodobniej rząd nie przykładał do tego faktu najmniejszej wagi. Niemniej





◀ **Dostawa zaopatrzenia dla stacjonujących w Chinach japońskich oddziałów.**
*(zbiory prywatne)*

od tamtej pory aż po dziś w tradycji Bushido (kodeks duchowy dawnych samurajów, który przyświecał żołnierzom japońskim) i w uczuciach humanitarnych dokonały się wielkie zmiany. Powracając do tego o czym mówiłem na początku, nie potrafiłem się powstrzymać i nie płakać z wściekłości, będąc głównym dowódcą! Miałem przed sobą księcia Asakę i namiestnika Yanagawę, dowódcę strefy. Powiedziałem im, że po dokonaniu wszelkich wysiłków, aby utrzymać prestiż Jego Wysokości Cesarza, w jednej chwili, z powodu brutalności żołnierzy, utraciliśmy twarz. Nawet po tym oświadczeniu, jak łatwo sobie wyobrazić, oficerowie wyśmieli mnie. Zacytuję jako jeden z przykładów słowa jednego z dowódców pododdziału, który miał czelność oświadczyć „Nic wielkiego się nie stało!" Dlatego jestem szczęśliwy, że zakończę moje życie w taki sposób, gdyż ów koniec, być może, nakłoni obecnych oficerów do rachunku sumienia. Będąc świadkiem takich wypadków, naprawdę z niecierpliwością, w każdej chwili, oczekuję na śmierć".

Międzynarodowy trybunał obradujący w Tokio skazuje generała Iwane Matsui na śmierć za zbrodnie wojenne. Wyrok zostaje wykonany 23 grudnia 1948 r., w minutę po północy. Wraz z nim zawisło na szubienicy sześciu głównych przywódców japońskich, wśród nich Hideki Tojo, stojący w czasie wojny na stanowisku pierwszego ministra. ”

*„Droga ku wieczności", Guy le Prat, Paryż 1973*



**Amerykański profesor Uniwersytetu w Nankinie, Dr M. Searle Bates jest członkiem „Międzynarodowego Komitetu Strefy Ochronnej Nankinu" kierowanego przez ludzi z Zachodu i stanowiącego (za zgodą władz chińskich i japońskich) rozbrojoną strefę udzielającą azylu. Jego wypowiedź jest opublikowana przez H. J. Timperley, korespondenta „Manchester Guardian" w Chinach.**

„Pierwsi Japończycy wkroczyli 13 grudnia o godz. 11 południowym wejściem. Nie wydawali się zbyt wrodzy a jednak chwilę później zabili nagle dwudziestkę Chińczyków, którzy na ich widok uciekali w przerażeniu. We wtorek 14 grudnia Japończycy zalali miasto: czołgi, artyleria, piechota i transport; zapanował terror.

W środę wieczorem powiedziano nam, że żołnierze zabrali 1300 osób z naszego obozu i chcieli je rozstrzelać. Rano, 16 grudnia, zaczęto mówić o gwałtach. Setka znanych nam kobiet została zabrana przez żołnierzy. W sobotę 18-go Wilson opowiadał, że leczył w szpitalu pięcioletniego chłopca pokłutego pięciokrotnie bagnetem oraz mężczyznę, który dostał 18 dźgnięć…

Niedziela, 19 grudnia. Dzień zupełnej anarchii. Czerwieni się mnóstwo podpalonych przez żołnierzy domów. Japończycy grożą dalszymi podpaleniami. Amerykańska flaga została podarta w wielu miejscach. Niektóre domy były napadane po pięć-dziesięć razy dziennie: biedni ludzie pozbawiani wszystkiego, a kobiety gwałcone… Wielu zabito z zimną krwią, bez żadnego powodu. Na ulicach wciąż leży mnóstwo zwłok, zdaje się, że samych cywilów…

Poniedziałek, 20 grudnia. Wandalizm i gwałt trwają bezkarnie. Całe dzielnice miasta są dokładnie palone. T'ai-ping Road, najbardziej komercyjna arteria miasta, stoi w płomieniach… Bardziej na południe widać żołnierzy, którzy wpadli do sklepów i podkładają ogień, jeszcze dalej inni pakują łupy na wojskowe ciężarówki.

23 grudnia. Siedemdziesięciu ludzi zabrano z naszego obozu i rozstrzelano. Nie istnieje żaden plan tych egzekucji: żołnierze napadają na tych, którzy wydają im się podejrzani. Stwardniałe ręce są dowodem, że mężczyzna jest żołnierzem. W ten sposób często są łapani kierowcy rikszy, cieśle, inni robotnicy…

W południe przyprowadzono do mnie nieszczęśliwca z niemal całkowicie spaloną głową: oczy i uszy znikły, nos był zżarty przez ogień. Zaprowadziłem go do szpitala, lecz zmarł w kilka godzin później. Był w jednej ze stuosobowych grup ludzi związanych razem: oblano ich benzyną i podłożono ogień. Stał w ostatnim rzędzie i tylko głowę miał polaną benzyną…

Boże Narodzenie. W obozie Uniwersytetu obwieszczono tłumowi, że wszyscy byli żołnierze mają wystąpić z rzędów. Daruje im się życie i użyje się ich jako robotników. Z rzędów wystąpiło około 240 osób. Zebrano ich razem i wyprowadzono. Dwóch czy trzech przeżyło i opowiedziało o swoim losie: jedna



▼ **Japoński patrol w chińskim mieście. Żołnierz ten należy do armii i nosi opaskę policji wojskowej.**
*(zbiory G. Gorochow)*



▲ **Los chińskiego jeńca w rękach „japońskiego Gestapo" - Kempetai - był niepewny...**

*(zbiory prywatne)*

z grup została rozstrzelana, druga, otoczona żołnierzami, i posłużyła za cel dla bagnetów...

29 grudnia. Pożary wciąż się mnożą... Doniesiono mi o trzech nowych przypadkach gwałtów i porwań małych dziewczynek w wieku 12-13 lat...

11 stycznia. W końcu nawiązujemy jakiś kontakt ze światem zewnętrznym przez radio... Dostaliśmy japońskie gazety, z których dowiadujemy się, że „28 grudnia sklepy otwierają się ponownie, Japończycy z nami współpracują, aby zapewnić utrzymanie biednych uchodźców, a miasto zostało oczyszczone z chińskich łupieżców i teraz panuje porządek i spokój". Gdyby nie było to tragiczne, można by się skręcać ze śmiechu. „

*„What war means", Van Norris Ltd., Boston 1955*



**W styczniu 1941 r., w kluczowym momencie wojny przeciw Japonii, następuje załamanie się „zjednoczonego frontu" pomiędzy Kuomintangiem i komunistami, w okolicznościach, które pozostały owiane tajemnicą. Dwaj dziennikarze amerykańscy, członkowie „China Bureau of Time", White i Jacoby, opisują sprawę na tyle, na ile byli w stanie ją odtworzyć.**

" Pod koniec grudnia przeważająca część Nowej Czwartej Armii przekroczyła Jangcy i przemieściła się na północ. Na miejscu pozostał pododdział Kwatery Głównej, który składał się z przeważającej części Głównego Sztabu oraz kilka oddziałów w liczbie nieco ponad 5 000 żołnierzy. Otrzymali rozkaz skierowania się na północ. Trasę ustalił rząd. Komuniści twierdzą obecnie, że miała ona prowadzić bezpośrednio do garnizonów japońskich, wzdłuż rzeki. Oddziały poprosiły o zmianę marszruty. Ich przedstawiciel w Czongkingu, siedzibie centralnego rządu Chin, generał Czu En Lai spotyka się z generalissimusem, Czang Kaj-Szekiem. Ten zgodzi się na zmianę marszruty, zaprosi Czu na wigilijną wieczerzę i obydwaj wypiją toast za przyjaźń i zgodę. Wszystko zostaje załatwione.

***Zwycięskie oddziały rządowe traktowały swych komunistycznych uwięzionych rodaków z iście japońskim okrucieństwem.***

Nieoczekiwanie komunistyczna Kwatera Główna w Yenan poda przez radio wiadomość: Nowa Czwarta Armia została wciągnięta w pułapkę, otoczona przez oddziały rządowe, które masakrowały właśnie pododdział Kwatery Głównej. Czu pośpiesznie uda się do Czang Kaj-Szeka. Nie udaje mu się z nim spotkać, jednak zapewniono go, że trudności zostały usunięte a jednostkom rządowym wydano rozkazy, by nie utrudniały ruchów Nowej Czwartej Armii.

Kto kłamał? Komuniści utrzymują, że zwolennicy Czang Kaj-Szeka zaatakowali bez jego wiedzy, a gdy dowiedziano się o ataku, Generalissimus mydlił oczy, poczym przepraszał za ową ofensywę. Kuomintang utrzymuje, że Nowa Czwarta Armia zaatakowała oddziały rządowe, które przywołały rebeliantów do porządku. Ta wersja pomija zupełnie fakt, że jednostka komunistyczna była znacznie zdominowana liczebnie i składała się przede wszystkim z cywilnego personelu rządowego. Czongking zaszumi od plotki o otwartym zerwaniu, o wypowiedzianej wojnie cywilnej. Gdy zamieszaniu nadszedł koniec dowiedzieliśmy się, że Kwatera Główna Nowej Czwartej Armii została zniesiona z powierzchni ziemi. Jej głównodowodzący został zamordowany, generał znalazł się w obozie koncentracyjnym, tysiące żołnierzy zginęło, tysiące dostało się do niewoli.

Było to dość plugawe zdarzenie, jednak zwycięskie oddziały rządowe traktowały swych komunistycznych uwięzionych rodaków z iście japońskim okrucieństwem. Wiele lat później jeden z profesorów uniwersytetu, który nie był

▶ **Nie tylko w Szanghaju i w Pekinie, lecz także w Nankinie niektóre strefy chronione były przez wojska zachodnie. Pozwoli to poinformować świat o terrorze i masakrach ogarniających Chiny. Japonia jednak nigdy nie weźmie pod uwagę wielokrotnie ponawianych próśb i ostrzeżeń Ligi Narodów. Tu: włoski posterunek kontrolny w Szanghaju.**

*(zbiory G. Gorochow)*



komunistą i został pojmany wraz z towarzyszącą mu grupą zdał mi potworną relację z niewoli. Opowiadał, że w dowództwie komunistycznym byli zarówno mężczyźni jak i kobiety. Kobiety służyły jako „pracownicy polityczni" i pielęgniarki... Żołnierze rządowi gwałcili komunistyczne więźniarki. Przez półtora roku jeńcy trzymani byli blisko frontu, później musieli przebyć pieszo 400 mil do nowego obozu koncentracyjnego... Gdy słabli, bito ich. Kilku zostało zabitych. Innych pogrzebano żywcem. W chwili, gdy zwolniono zdającego mi relację profesora, zaledwie trzystu z kilku tysięcy więźniów było jeszcze przy życiu. Incydent Nowej Czwartej Armii zaznaczy rozłam pomiędzy rządem a komunistami. Wszelkie negocjacje zostaną zerwane.

Początkowo wojna ta była wojną całych Chin przeciwko Japończykom. Później przekształciła się w wojnę obu Chin przeciwko Japonii: Chin komunistycznych i Chin Kuomintangu. Do tego dochodziła jeszcze inna wojna, która wykluwała się u boku tych dwóch wielkich wojen: wojna pomiędzy Chinami komunistycznymi i Chinami Kuomintangu. "

*„Thunder out of China", Londyn, Victor Gollancez, 1947*



▲ **Chińczycy nie bronili Nankinu. Nie przeszkodziło to Japończykom w przeprowadzeniu krwawych represji.**
*(zbiory G. Gorochow)*



**Korespondent „Manchester Guardian" w Chinach, Timperley, maluje obraz padłego łupem Japończyków miasta Song-Cziang i jego okolic.**

" Song-Cziang (miasto leżące o 50 km na północ od Szanghaju) przedstawiało obraz nieopisanego spustoszenia i zniszczenia. Całe hektary domostw zostały zdewastowane przez bombardowania, nie ostał się nieomal ani jeden stojący budynek, który nie byłby zniweczony przez pożar.

Dymiące ruiny i opustoszałe ulice przedstawiały żałosny widok, jedynymi żywymi stworzeniami były psy nienaturalnie utuczone ucztowaniem na zwłokach. W całym mieście Song-Cziang, które winno być zamieszkałe przez gęsto stłoczoną stutysięczną ludność, ujrzałem zaledwie pięciu Chińczyków, płaczliwych staruszków, którzy ukrywali się w budynku misji francuskiej...

Nikt nie potrafił rozwiązać zagadki, co stało się z setkami tysięcy, czy też raczej milionami Chińczyków, którzy zniknęli z tego regionu. Pobocze 50 kilometrowej drogi prowadzącej z Szanghaju do Song-Cziang stanowi pustynię z niezebranymi bądź porzuconymi plonami ryżu, skazanymi na zbutwienie na polach, ciągnących się jak daleko sięga wzrok...

W drodze napotkaliśmy liczne pododdziały japońskie powracające do Szanghaju. Wyglądały dość dziwnie: żołnierze obładowani stosami łupów pochodzących ze wsi. Niekiedy konie kawaleryjskie zaprzęgano do ciągnięcia rikszy załadowanych walizami i kuframi z ubraniami. Żołnierze wsiadali na osły, krowy, a nawet na bawoły połapane na wsi. Żywe wieprze przywiązano do artyleryjskich jaszczyków; z ferm oddalonych o kilometry od drogi, nawiedzanych przez plądrujące pododdziały, wynoszono kurczaki. W jednym punkcie drogi znajdowało się ogromne skupisko wagonów kolejowych i liczne działa artylerii z japońskiej wsi. Moją uwagę przyciągnęły tysiące skrzyń japońskiego piwa, wypitego przez japońskie oddziały. "

*Wspomnienia Dr S. Batesa, „Manchester Guardian"*





# Hideki Tojo (1884 -1948)

Urodzony w Tokio w rodzinie tradycyjnie samurajskiej ukończył szkołę wojskową w 1905 roku w stopniu podporucznika. Po siedmiu latach wstąpił do Wyższej Szkoły Wojny i rozpoczął błyskawiczną karierę. W latach 1916 - 1918 pracował w ministerstwie wojny, a od 1919 roku zajmował stanowiska w dyplomacji japońskiej najpierw w Szwajcarii do 1921 roku, potem w Niemczech. W 1933 roku jako generał brygady został przydzielony do sztabu generalnego.

## Dalsza kariera

Odtąd dzięki swej inteligencji wywierał duży wpływ w państwie. Utrzymywał, że ZSRR, Chiny i USA otaczają Japonię i przeszkadzają jej w naturalnym rozwoju. Projektował nowy porządek, w którym Japonia odgrywałaby centralną rolę, jednocząc się z Chinami, Indiami, Syberią i południowo-wschodnimi krajami Azji.

We wrześniu 1935 roku został postawiony na czele policji wojskowej Armii Kwantungu w Mandżurii, później mianowany szefem sztabu tej armii w randze generała dywizji. W 1937 roku, u progu wojny z Chinami, dowodził dwiema brygadami w Mongolii Środkowej, których zadaniem było uwolnienie sił japońskich zagrożonych w strefie Pekinu przez Chińczyków. Ta akcja, przeprowadzona brawurowo, podniosła i umocniła jego prestiż. W maju 1938 roku przyjął stanowisko wiceministra wojny.

W grudniu tego roku został szefem sztabu generalnego armii. W lipcu 1940 roku powierzono mu stanowisko ministra wojny. Państwo wchodziło na drogę „nowego ładu", czyli powinno objąć Mandżuko, Chiny, Indie, Indochiny francuskie, Tajlandię, Birmę, Borneo, brytyjskie posiadłości w Malezji, Indie holenderskie oraz dawne niemieckie i francuskie wyspy na Pacyfiku. Aby osiągnąć ten cel Japonia była gotowa przystąpić do wojny ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią.






◄ Nieprzekupny, nieprzebłagany w sprawach dyscypliny (o przydomku „Brzytwa"), gen. Hideki Tojo wymaga bezwzględnego posłuszeństwa od swych podwładnych, których wybiera przyjmując za jedyne kryterium ich kompetencje. Pracowity, bardzo popularny w armii, zajmuje z powodzeniem szereg różnych stanowisk, takich jak dowódca sztabu armii okupacyjnej w Mandżurii i dowódca „Kempetai" - japońskiego Gestapo. Podczas wojny pełnił funkcje ministra spraw zagranicznych, wewnętrznych i wojny.
*(zbiory prywatne)*

## Ze szczytu na dno

Tojo miał 57 lat, kiedy rozpoczął wojnę z USA 7 grudnia 1941 roku atakując Pearl Harbor. Po pierwszych sukcesach od 1942 roku Japonia zaczęła ponosić straty. W lutym 1944 roku była zmuszona wycofać się z Wysp Marshalla i Gilberta. Tojo dokonał przekształcenia wysokiej komendantury. Zachował kierowanie swoim gabinetem i tekę ministra wojny oraz przejął po generale Sugiyamie stanowisko szefa sztabu generalnego armii. Jednocześnie zastąpił szefa sztabu marynarki, Nagano, przez swego ministra marynarki, admirała Shimadę. Nie poprawiło to jednak sytuacji Japonii i nie powstrzymało wzrastającego niezadowolenia. 18 lipca 1944 roku, nazajutrz po utracie Marianów był zmuszony do dymisji swego gabinetu. 14 sierpnia 1945 roku Japonia skapitulowała, a gen. Mac Arthur kazał aresztować 40 przestępców wojennych, wśród nich Tojo. Niedawny premier usiłował popełnić samobójstwo na kilka minut przedtem, ale tylko zranił się. 12 listopada 1948 roku został wraz z sześcioma innymi Japończykami postawiony w stan oskarżenia przed międzynarodowym trybunałem jako odpowiedzialny za wszczęcie wojny napastniczej i skazany na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano w Tokio 23 grudnia 1948 roku.

# Tradycje Kraju Kwitnącej Wiśni

**Kraj Kwitnącej Wiśni, origami, ikebana z jednej strony, harakiri, masakra w Nankinie, kamikaze z drugiej. Jak pogodzić te skrajności? Co sprawiło, że „uprzejmi" Japończycy okazali się zdolni do pogardy wobec życia (swojego i cudzego) i okrucieństwa przekraczającego nasze, europejskie zdolności rozumienia.**

A może to my się mylimy? Może okrucieństwo japońskie wcale nie przekroczyło tego, do jakiego zdolna okazała się Europa? W latach trzydziestych zagorzały zwolennik wojny, przez moment nawet jej minister, generał Araki, w swej broszurze zaadresowanej do narodu japońskiego napisał: „Misja Japonii polega na rozszerzeniu i upowszechnieniu władzy Cesarza, by objęła ona najdalsze zakątki czterech mórz. Żadna niedoskonałość w naszych siłach nie ma prawa stać się dla nas źródłem niepokoju. Po cóż zajmować się tym, co jest wyłącznie materialne i przyziemne?"

W owych zwięzłych słowach zawiera się kwintesencja ducha, który ożywiał wkraczające do Nankinu wojska japońskie i który pozwolił kamikaze gardzić śmiercią. W nich również zawiera się cała różnica między zachodnim a wyjątkowym, nawet w Azji, sposobem myślenia Japończyków.

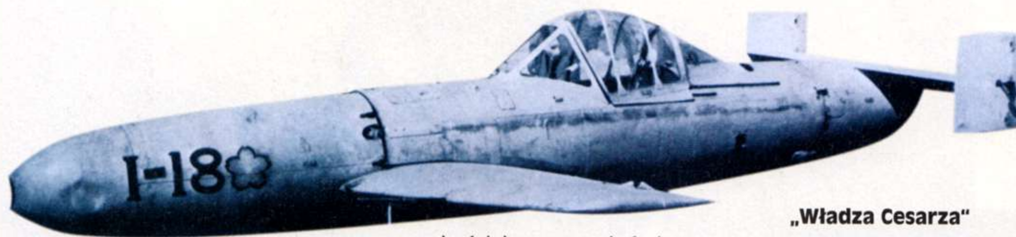
### „Misja Japonii" - czyli każdy na swoim miejscu

Istotą kultury japońskiej jest znalezienie odpowiedniego miejsca dla każdego elementu, niezależnie od tego, czy byłby to przedmiot, roślina, czy człowiek. Istotne jest miejsce człowieka w społeczeństwie, społeczeństwa w narodzie, narodu w świecie… Japonia przyjęła za mi-



▲ **U podstaw japońskiej społeczności - praca dla ogółu, poświęcenie, praktycznie zaprzeczenie jednostki.**
*(zbiory prywatne)*

◀ **Symbol wielowiekowej tradycji - gejsza. Jak każdy element japońskiego społeczeństwa, jej rola i zachowanie są precyzyjnie określone tysiącem drobnych, lecz niezłomnych zasad.**
*(zbiory prywatne)*




▲ **Odrzutowy samolot samobójczy Ooka (Kwiat Wiśni). Sama koncepcja kamikaze i całkowita pogarda dla śmierci są przejawem japońskiej mentalności, w której wyrafinowanie nie wyklucza fanatyzmu.**
*(DITE-USIS)*

▼ **Od wieków Japonia opierała się na sztywnym, niewzruszonym systemie hierarchii. Tu: Szogun i jego samuraje, których życie było własnością tego, któremu złożyli honorową przysięgę, na skinienie którego umierali...**
*(zbiory prywatne)*



się dziejową „pomóc każdemu narodowi odnaleźć jego miejsce w świecie". W komentarzu do Paktu Trzech Cesarz Hiro Hito podkreśla: „Misją, jaką powierzyli nam przodkowie jest rozpowszechnienie na całej ziemi naszej największej cnoty - uczynienia ze świata jednej rodziny. Nosimy ją w sercu dzień i noc".

Miejsce narodu w świecie ma mu być przyznane, zgodnie z japońską tradycją, w imię której człowiek rodzi się w określonych warunkach, w określonym środowisku, więc tym samym dane mu jest miejsce w kontekście rodzinnym i społecznym. Jednocześnie miejsce owo podkreślone jest całym niezmiernie skomplikowanym systemem odniesień wobec hierarchii, zwierzchników, rodziny, rodzeństwa, słowem - wszystkich. Problem pojawia się wraz z pytaniem „kto ma przyznać miejsce innemu narodowi"?

### „Władza Cesarza" czyli hierarchia

W całej swej długiej historii Japonia nigdy nie zaznała zmian dynastycznych. Co prawda w feudalnej Japonii wasal podlegał władzy szoguna, Cesarz, daleki i niedosiężny nie wywierał bezpośredniego wpływu na swych poddanych, ale mimo to sama jego osoba była święta. W ustach XX-wiecznego Japończyka Cesarz nabierał cech boskich, a nawet stawiany był wyżej od bogów. Kiedy żołnierze amerykańscy przesłuchiwali nielicznych jeńców japońskich, pomijali rubrykę „stosunek do Cesarza". Wiadomo było, że żaden z poddanych Hiro Hito nie powie marnego słowa przeciwko swemu władcy.

***Cesarz, daleki i niedosiężny nie wywierał bezpośredniego wpływu na swych poddanych, ale mimo to sama jego osoba była święta.***

W przeciwieństwie do społeczeństwa niemieckiego, w którym oficjalny podziw dla Hitlera był owocem długotrwałej propagandy Goebbelsa i panującego w Rzeszy terroru, uwielbienie Japończyków dla Cesarza było głęboko zakorzenione w ich przekonaniach. Nie można tego zrozumieć nie biorąc pod uwagę całego systemu hierarchii społecznej, a przede wszystkim pomijając jedną z najważniejszych cech kultury japońskiej - poczucie wdzięczności. Japońskie poczucie wdzięczności wiąże się nierozerwalnie z poczuciem obowiązku, z długiem do spłacenia, z honorem. Określa je termin „on". Struktura „on" jest dla nas niezwykle skomplikowana, bowiem każde „on" ma swe ściśle określone miejsce. Na szczycie misternej piramidy „długów do spłacenia" stoi „ko on" - to, co otrzymaliśmy od Cesarza. Dopiero za nim idzie „on" zaciągnięte wobec rodziców, wobec suzerena i wobec nauczyciela. Listę zamyka „on" zaciągnięte wobec tych, których spotkaliśmy przez cały czas trwania ziemskiej wędrówki.

W przypisywaniu Cesarzowi pierwiastka boskiego niemałą rolę odegrał również szintoizm, a zwłaszcza jego nacjonalistyczna forma, zgodnie z którą podważanie autorytetu cesarza godzi w fundamenty państwa, a tym samym prowadzi do jego zniszczenia. „Japonia bez Cesarza nie byłaby Japonią". Tę opinię głosili wszyscy - od szarego obywatela po oficera.

### „Najdalsze zakątki czterech mórz" czyli syndrom „starszego brata"

W świadomości Japończyków rozszerzenie władzy cesarskiej do „najdalszych zakątków czterech mórz" było związane nie tylko z rozszerzeniem władzy cesarskiej. Kiedy Japończycy pragną wyrazić zażenowanie, w miejsce „ni pies ni wydra" czy „pomieszanie z poplątaniem" użyją sformułowania „ni starszy, ni młodszy brat". Powiedzenie to znów wiąże się z hierarchią przyjętą w japońskiej rodzinie, w imię której starszy brat przyjmuje rolę najbardziej zbliżoną do roli ojca rodziny, a zarazem cieszy się szacunkiem równym szacunkowi oddawanemu ojcu. Japonia czuła się „starszym bratem" państw azjatyckich. Nie jest to czcza spekulacja. Wiosną 1942 r. jeden z pułkowników japońskich tak oto wyjaśniał status azjatyckich państw strefy współpracy gospodarczej: „Japonia jest ich starszym bratem; one są jej młodszym rodzeństwem. Państwa okupowane muszą to odczuć i zrozumieć. Jeżeli przyzna im się zbyt wielkie znaczenie, będą sądzić, że mogą liczyć na dobroczynność Japończyków, co pociągnie za sobą konsekwencje sprzeczne z japońskimi zasadami".

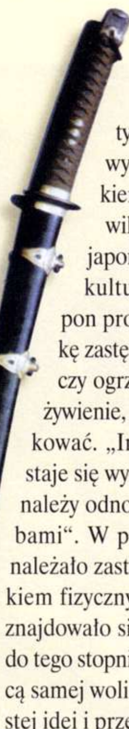
### „Niedoskonałość w naszych siłach" czyli droga do perfekcji

W latach trzydziestych przygotowania Japonii do wojny pochłaniały lwią część budżetu państwa. W chwili ataku na Pearl Harbor połowa dochodu narodowego poświęcona była na wysiłek zbrojeniowy. Zaledwie siedemnaście procent oddane było

na potrzeby administracji cywilnej. Jednak w chwili przystępowania do walki znaczenie uzbrojenia spadało na drugi plan. Było ono jedynie ucieleśnieniem nieśmiertelnego ducha Japonii, podobnie jak miecz samuraja symbolem jego odwagi.

Główny wysiłek kierował się ku ćwiczeniom wojskowym obejmującym zarówno kształcenie ciała jak i ducha. W przygotowaniu żołnierzy oficerowie japońscy przykładali szczególną wagę do wytrzymałości fizycznej przekraczającej wszelkie normy uznane w cywilizacji zachodniej. Przykład: podczas ćwiczeń pewien oficer wydał rozkaz swym żołnierzom, by nie pili z manierki bez zezwolenia. Pięćdziesięciokilometrowy marsz w palącym letnim słońcu zakończył się dwudziestoma omdleniami z pragnienia i wyczerpania, pięciu żołnierzy zmarło. Nikt nie sięgnął do manierki. Poczucie posłuszeństwa połączyło się z dążeniem do przekroczenia granic ludzkiej wytrzymałości. Przypadek greckiego maratończyka, czy starego wiarusa z „Warszawianki" był japońską codziennością.

Dążenie do opanowania ciała, by nie stawało się ono barierą w realizacji idei, nie jest obce żadnej kulturze. W żadnej kulturze nie spotkamy jednak słów, jakie padały przez radio japońskie w czasie wojny: „Im bardziej ciąży ciało, tym bardziej wznosi się ponad nie duch jego i jego wola. Im bardziej jesteśmy wyczerpani, tym wspanialszy staje się wysiłek". Słowa te kierowano do ludności cywilnej, przy okazji emisji japońskiego stowarzyszenia kultury fizycznej Dai Nippon propagującego gimnastykę zastępującą już nie tylko sen czy ogrzewanie, ale wręcz wyżywienie, którego zaczynało brakować. „Im większą rzadkością staje się wyżywienie, tym bardziej należy odnowić siły innymi sposobami". W powyższym kontekście należało zastąpić wyżywienie wysiłkiem fizycznym. U końca tej drogi znajdowało się opanowanie materii do tego stopnia, by walczyć za pomocą samej woli walki, za pomocą czystej idei i przekonania.



### „Źródło niepokoju" czyli jesteśmy uprzedzeni

„Wrogu, przybądź, jeśli tego pragniesz. To, czego spodziewaliśmy się, nadeszło i jesteśmy nim szczęśliwi". Te słowa mogły zostać wypowiedziane jedynie w społeczeństwie, w którym każdy szczegół życia musi być z góry ustalony i zaplanowany, a każde nieprzewidziane zdarzenie staje się najgroźniejszą z gróźb. Sam akt podania do wiadomości, uprzedzenia o niebezpieczeństwie odgrywa niebagatelną rolę obronną. Jeżeli przewidziany został atak nieprzyjaciela, oznacza to, że nadal jesteśmy panami sytuacji. Kontrola wszelkich poczynań daje poczucie bezpieczeństwa, a zatem nie ma się czego obawiać. Społeczeństwo japońskie było głęboko przekonane, że jego bezpieczeństwo i morale zależą od tego, że się jest uprzedzonym. Toteż radio japońskie nieustannie podawało komunikaty wojenne kończąc je słowami: „podjęliśmy wszelkie kroki, aby stawić czoło", „wzięliśmy to pod uwagę w naszych planach", „nie ma podstaw do niepokoju". Nawet w najcięższych chwilach, pod amerykańskimi bombami, nie ustawało ono w umacnianiu ludności w jakże istotnym dla niej przekonaniu, że wszystko odbywa się według planu, i że w żadnym wypadku nie ma do czynienia z obcą manipulacją.

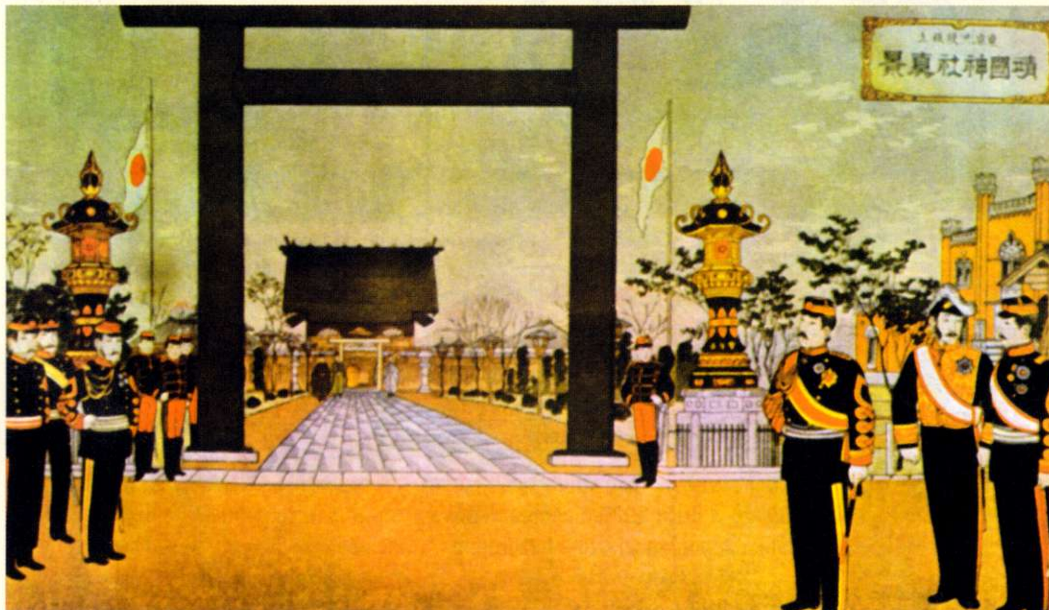


### „Materialne i przyziemne" czyli kamikaze

Boski wiatr, który rozproszył wojska Dżyngis Chana i uratował Japonię przed dominacją mongolską, dał nazwę symbolowi walczącej Japonii - kamikaze. Piloci, którzy na swych niewielkich samolotach, własnym ciałem taranowali nieprzyjacielskie okręty zapożyczyli miano od boskiego wiatru. Mieli do tego prawo, ucieleśniali bowiem japoński ideał walki: zwycięstwo ducha nad materią. Na tytułowej stronie podręczników wojskowych tłustym drukiem królował napis „Czytajcie, a wygracie wojnę".

***Wśród japońskich żołnierzy panowała pogarda dla śmierci własnej, a co za tym idzie - i cudzej.***

Nic więc dziwnego, że wśród japońskich żołnierzy panowała pogarda dla śmierci własnej, a co za tym idzie - i cudzej, co w połączeniu z predylekcją do wyrafinowanej jej formy zaowocowało zbrodniami, które wstrząsnęły światem. Poczucie honoru, wyższe nad wszystko, nie pozwalało Japończykowi poddać się. Do niewoli dostawali się jedynie ci, których znajdowano na polu bitwy nieprzytomnych. Wszyscy inni walczyli do ostatniego tchu, zachowując dla siebie ostatni pocisk czy ostatni granat. Proporcje wziętych do niewoli w stosunku do poległych mówią same za siebie - 1:120 w walkach w Birmie. W świadomości Japończyka dostanie się do niewoli równo-



▲ **Miecz samurajski był jeszcze w użyciu w armii japońskiej w czasie II wojny światowej.**

*(zbiory prywatne)*

▲ **Japonia ramię w ramię z resztą Azji - znaczek upamiętniający X rocznicę stworzenia Mandżuko.**

*(zbiory prywatne)*

◀ **Organizacja armii japońskiej opierała się na samurajskich tradycjach honoru, posłuszeństwa i wierności.**

*(zbiory prywatne)*

## W telegraficznym skrócie

Publikowane materiały mają charakter dokumentów historycznych. W żadnym wypadku nie są one wyrazem orientacji politycznych ani osobistych poglądów Wydawcy.

### BUKARESZT

Naczelny dowódca na froncie niemiecko-rumuńskim, gen. Antonescu, odznaczył trzech niemieckich dowódców wielkich oddziałów wojskowych najwyższym rumuńskim odznaczeniem wojennym.

*Dziennik Poranny, Kraków 8 VIII 1941*

### BERLIN

Z okazji uwolnienia Besarabii z pod krwawego reżimu bolszewików Führer i Naczelny Dowódca sił zbrojnych przyznał Krzyż Rycerski do Orderu Żelaznego Krzyża rumuńskiemu szefowi państwa i głównodowodzącemu wojsk niemieckich i rumuńskich, generałowi Antonescu. Faktem tym Führer uczcił wspólnie odniesiony zbrojny sukces operacji na wschodzie, przeprowadzonych pod dzielnym dowództwem nieustraszonego generała Antonescu.

*Dziennik Poranny, Kraków 8 VIII 1941*

### BUDAPESZT

Budapesztańska policja kontynuuje swoją akcję przeciwko żydom, niepożądanym obcokrajowcom, unikającym pracy, szulerom i tym podobnym elementom. Policja ujęła w niedzielę w najelegantszej dzielnicy willowej Budapesztu, w hotelu „Majestic" 30 Żydów ze Wschodu, którzy zostali internowani. W kąpieliskach naddunajskich oraz w miejscowościach wypoczynkowych nad Dunajem prztrzymano ponad 50 osób, przeważnie Żydów ze Wschodu. Także i sale gry budapesztańskich lokali kawarnianych odwiedzane głównie przez unikających pracy Żydów, zostały zrewidowane przez patrole policji, przyczym w sali gry kawiarni „New York" ujęto z 54 graczy, 49 Żydów. 15 Żydów, którzy byli już uprzednio karani, zostało natychmiast aresztowanych.

*Dziennik Poranny, Kraków 13 VIII 1941*

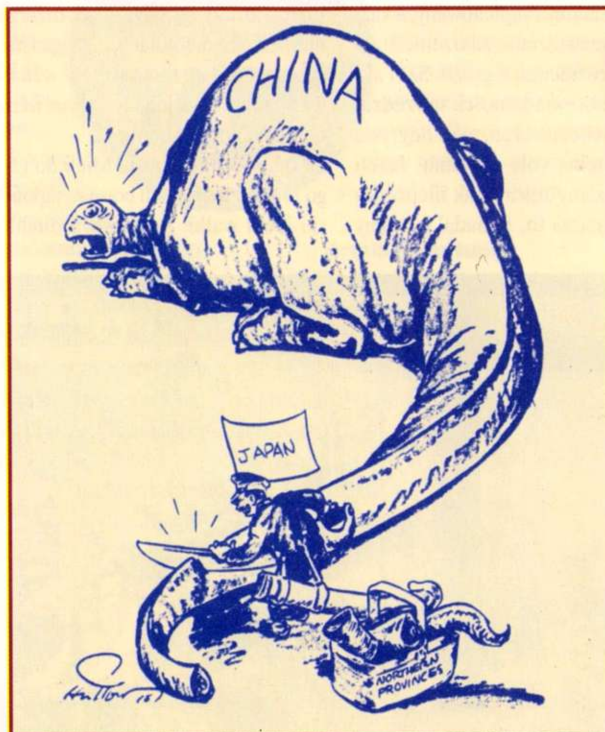
znaczne jest z utratą czci i honoru. Zgodnie z tym, nawet jeżeli żyje w sensie fizycznym, „nie może patrzeć w oczy Japonii", stracił honor, czyli umarł w sensie duchowym. Podobnie działo się w przypadku rannych. Walka, w jaką zaangażował się żołnierz japoński, była zarazem jego *rendez-vous* ze śmiercią. Prawdziwą zasługą było tak daleko idące pozbycie się własnych, osobistych pragnień, że człowiek stawał się marionetką, zabawką w rękach życia i śmierci. A to nie przelewki. Jakiekolwiek zabezpieczenie przed zagrożeniem godziło w godność żołnierza, kłóciło się z celami, jakie przed sobą stawiał. Nie do pomyślenia w naszej wypełnionej na siłę miłosierdziem cywilizacji byłaby odmowa niesienia pomocy bliźniemu. Nic podobnego nie miało miejsca wśród Japończyków. Ewakuacji rannych z pola bitwy nie przewidywano w planach sztabu generalnego. Lekarzy przyfrontowych policzyć można było na palcach, a tajemnicą poliszynela jest, że w Nowej Gwinei czy na Filipinach nie ewakuowano szpitali japońskich. Rannych i chorych zabijano, zresztą sami popełniali samobójstwo.



◀ **Model zachodni doszedł do Japonii późno. Pod warstwą nowych nawyków, zawsze jednak tętniła tradycja.**
*(zbiory prywatne)*

Owa pogarda dla życia, tak obca kulturze europejskiej, wywodzi się z odmiennego niż nasze rozumienia słowa „być", „istnieć". W naszej cywilizacji, a dziś może bardziej niż kiedykolwiek, człowiek stał się celem samym w sobie. W kulturze japońskiej człowiek jest (a przynajmniej był) elementem potężnej, precyzyjnej machiny, co czyni zeń nie tyle nawet marionetkę, co tryb machinerii. To właśnie daje mu głębokie przekonanie o jego wartości, o niezodwności każdego jego gestu, każdego aktu, niezależnie od tego, czy dotyczy on hierarchii, czy życia, czy śmierci, czy Cesarza, czy wojny.

## HUMOR I SATYRA




▲ **Karykatura, która ukazała się w lipcu 1937 r. w amerykańskim piśmie „Inquire". Maleńka Japonia ćwiartuje bezbronnego dinozaura - Chiny.**
*(zbiory prywatne)*

— !!! —

**NA KARTKI**

**W ogonku przed sklepem rozdzielczym produktów na kartki żywnościowe stoi Antek. Nadchodzi Franek.**

**- Co ty tu robisz? - pyta przyjaciela.**

**- Widzisz przecież. Mam wykupić żywność na kartki.**

**- No dobrze, ale w takim razie dlaczego trzymasz nocnik?**

**- No bo jak g... dadzą...**

*„Śmiech w kajdanach", Wrocław 1946*

— !!! —

**Hess ląduje w Anglii. Pytają go:**

**- Kto pan jest?**

**- Hess.**

**- Ten wariat?**

**- Nie, pierwszy zastępca.**

*„Warszawski dowcip w walce", Gebethner i Wolff, 1946*

— !!! —

**O NIEMCACH**

**To uwydatnia się tylko w tym żarcie,**
**Bo to przechodzi ludzkie pojęcie,**
**My kochamy Szkopów za-wzięcie,**
**I oni nas — za-żarcie.**

*„Śmiech w kajdanach", Wrocław 1946*

# PIECHUR JAPOŃSKI

1939






1. Kurtka wz. 1930. Na kołnierzu patki w barwie piechoty. Na poprzecznych naramiennikach oznaki stopnia *Joto-hei*, pośredniego między st. szeregowym a kapralem • 2. Czapka z otokiem w barwie broni i mosiężną gwiazdą - oznaką cesarskich wojsk lądowych • 3. Czapka-polówka wz. 1938 • 4. Hełm stalowy, zbliżony kształtem do francuskiego Adriana i rosyjskiego hełmu wz. 1916 • 5. Trzewiki z owijaczami • 6. Pas skórzany z trzema ładownicami: dwie skrajne, noszone z przodu, mieszczą po 30 naboi, trzecia - noszona z tyłu - 60 naboi • 7. Manierka aluminiowa • 8. Plecak brezentowy - ze zrolowanym płaszczem przeciwdeszczowym (lub szynelem) i płachtą namiotową. Z boków plecaka są przytroczone płócienne pantofle oraz składana łopatka-saperka • 9. Menażka • 10. Maska gazowa • 11. Książeczka wojskowa • 12. Medal zwycięstwa z 1918 r. (Japonia w latach I wojny światowej była sojusznikiem Aliantów.)